

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz z dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 77) kwartalnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 78) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 79) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 80) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tydzień 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

Przeciwko pijanstwu.

Ktoś powiedział, że dobroczyńcy ludzkości, uczeni wynalazcy, mądrzy prawodawcy itp. podobni są bardzo do krawców-kataczej; wciąż cerują i naprawiają dziury, które robi ułomność natury ludzkiej. Od czasu, gdy podjęto te starania, lat już ułynęło co niemiara, a dziur jakby wcale nie ubyło. Ubyło jednak, ubyło, ale ludzkość im starsza, tem mą oczy lepsze, coraz to nowe wady czyli dziury wypatruje.

Oto idąc ulicą, zatacza się pijak. Spada nań słusza pogarda, bo samechcąc staje się przedmiotem uragania przechodniów. Na widok takiego lamać trzeba z rospaczy, bo to jedna z owych dziur, jedna z najgorszych dziur, której mimo wszelkich wysiłków zaczynają się załatwiać nie można, a niewiadomo też, czy się znajdzie taka dosyć duża i dosyć mocna. Smiesznego ulicznej gawiedzi, a wstrętnego ludziom porządnym jest ten pijak, ale inną on przybiera postawę, gdy się dostanie do domu. Biedna żona, nieszczęśliwe dzieci drżą na samą myśl o ojcu takim i obawiają się przyjcia jego tak samo niemal jak wtargnięcia psa zlego; gdy pijany powróci do domu, zbiję ich, a dobytek cały, sprzęty domowe, popiszczę. Zresztą wie też po dziś dzień każdy, że od wódki słabnie wola człowieka, sumienie milknie, godność osobista się zatraci, amysią mroczny i liczne choroby i chorągiewko spadają na dzieci jego, na wnuki i na wnuków wnuki.

Więc dobroczyńcy ludzkości latają tą straszną dziurą, a dziura jak się powiększa, tak rośnie bezustannie. Wiele państw europejskich

obłożyły spirytus wielkimi podatkami, a natomiast chwilę później i opusty od napojów zdrowych; poszakadano liczne towarzystwa wetrzeniejliwości, lekarze pisali i pisały kawałki o strasznych skutkach pijanstwa, oświadczenie wygłaszały odczyty o strasznych następstwach nie tylko nadużywania, ale i używania alkoholu. Gdzieś wtedy to pomogło, ale nieestety nie wszędzie. Patryoci francuscy z rospaczy wskazują na stół rozpijanie się narodu. Skutkiem tego pojawiają się bardzo ważne i nagle pytania: Czy to nie w pijanstwie tkwi przyczyna malej plodności narodu francuskiego, a więc coraz to mniejszej stężenowo liczebności wśród narodów europejskich? Czy to nie nadmiar wypitego alkoholu wywołuje taką nieprzytomność w życiu publicznem? Czy nie alkohol rodzi rozputę, nie pije kobiet i młodzieży? Alkohol, to źródło upadku, kosztuje Francuzów półtora miliarda franków rocznie!

Ale oto w najświeższym czasie donoszą różne pisma, że w Ameryce pojawił się taki wielki lekarz, który wynalazł spotyk, za pomocą którego ludzie będą mogli dać sobie radę z napojem pijanstwa. Owszem nazwana się Evelyn, a zamieszczały i praktykę lekarską uprawia w mieście San Francisco. Podobno wynalazł on jakby surowicę antyalkoholiczną, taki płyn, który po zastrzyknięciu w ciało ludzkie nie tylko usuwa z organizmu szkody przesąpiące sprawione, ale oprócz tego budzi w człowieku wstęp do dalszego używania spirytusu w jakikolwiek postaci. Cudowne to lekarstwo, próbowane było już na koniach, psach i królikach, które zapewne przedtem zatrzymały alkoholem. Wielcy uczeni francuscy zajęli się podobno energicznie nowym wynalazkiem amerykańskim, a niektóre

gazety paryskie cieszą się już z łatwego średka odrodzenia narodu.

Pociecha to wprawdzie łatwa bardzo, ale też bardzo wątki i nie ma dotąd widoków przyszłości. Nie tylko dla tego dusić jej nie możemy, że wiele już razy podobne surowice okazały się bezskuteczne, ale dla tego głównie, że gdzie źródło nieszczęścia moralne, lub gdzie w następstwie wtargnęło w dziedzinę obyczajów, tam środki, pryszączone w pracowniach aptecznych, pomóż nie mogą. Jedynym dobrym, doraźnym i skutecznym środkiem jest dobry przykład, silna własna wola i dobry przyjaciel. Jeżeli ty, Czytelniku, rzeczywiście masz na oku dobro przyjaciela twoego i rodziny jego, to nie wyciągaj go do knajpy na „jednego”, nie dawaj kolejki, albo nie nakanaj przyjacela, by on dał kolejkę. Natomiast jeżeli ujrzesz go przy szynkwiasie w towarzystwie pijaków i ludzi bez serca i sumienia, to wyciągnij go z tej jamy, zaprowadź go do domu, a pozykasz sobie wdzięczność gorącej żony jego i dziecka, część i szacunek ze strony społeczeństwa, a ogniwu przyjaźni waszej niesławnie jeszcze bardziej się ścięśni i utrwalii.

Ca tam słychać w świecie.

Ustawę przeciwko Jezuitom zniesie rada związkowa prawdopodobnie w najbliższym czasie. Zarazem ma podobne usnać, że Lazarzyści i Sercańscy nie są spekrenieni z Jezuitami i z tego powodu mogą mieć w Niemczech klasztor, bo Jezuitom i nadal nie byłoby wolno otwierać w Niemczech klasztorów. Do ziemi polskich nie wpuścieli rząd zresztą ani Lazarystów ani Sercańscy, jak nie wpuścił do-

— Cóż to? Macie jakieś zmartwienie? Powiedz mi, moje dziecko, — mówił Stanisław lagodnie.

— Ach, proszę pana u nas wieczne zmartwienie i nieszczęście. Tata pije, Leosiu wygnali z domu; Zośka mała bez Leosa już tyle czasu, tylko sąsiadki nią się opiekują, a ja...

Tu chłopak tak płakał zaczął, że mówić więcej nie mógł. Uspokajał go Stanisław, przytułił do siebie, chciał więcej wypytywać, gdy z za krzaków wyszedł wysoki i tugi mężczyzna o twarzy szkaradnej, okrytej wrządami, z zaczernionym nosem, włosami rosnącymi.

— Maresz do domu! — wrzasnął z całej siły i zamierzył kijem na chłopca.

Stanisław stanął, chłopca osłonił i rzekł:

— Dlaczego pan chcesz bić tego malca?

— A panu co do tego? Czyż pan jego opiekun? Ja ojciec, ja mam prawo do niego, więcej nikt!

I to mówiąc podbiegły, chwyciły chłopca za uszy i tak go targły, aż się krew z uszu puściła. Krzyknął chłopak, wyrywając się z rąk ojca, ale ten go jeszcze lepiej ku sobie przyciągnął i począł okładać kijem bez milosierdzia. Stanisław chciał dziecko ratować, ale wszelkie próby były daremne. Pijany murarsz wywiązał laskę i ani się zbliżyć nie dał do siebie. Kto wie, co było z biednym

dzieckiem stało, gdyby nie niespodziana pomoc, jaką Stanisław otrzymał.

Oto Wisła koło brzegu płynęła łódka z kilkoma osobami, a między nimi był znajomy, towarzysz z biura, pan Józef. Ten obaczył Stanisława szamoczącego się z pijanym chłopkiem, więc przybił do brzegu, skoczył i pomogł chłopca krew, słanej wyrwać z rąk okrutnego ojca. Pijany murarsz chciał jeszcze dalej wejść prowadzić, ale stracił równowagę, zateczał się i padł jak długi na piasek.

Chłopaka obmyli w Wiśle, strzeżwili, ale biedak tak drzą, że go żal było samego zostawić.

Niema innej rady, tylko go wezmę ze sobą, — rzekł Stanisław. — Gdy trochę spocznie i uspokoi się, dowiem się dobrze o jego rodzinie, a wtedy odprowadzę i poproszę, aby się nim jako zaopiekowano.

Józef wrócił do łódki i popływał dalej ze swoim towarzystwem, a Staś poprowadził chłopaka do siebie. Przechodząc koło sklepu, kupił parę bułek, aby dać dziecku co zjeść. Gdy wszedł z nim do mieszkania, uniósł go prawie na rękę, aby położyć na sofę, tak chłopczyka osiągnął. Po chwili chłopiec usnął, lecz mocą dostał silnej gorączki.

Rano Stanisław wychodząc do biura, zostawił chłopaka śpiącego. Klucz od mieszkania oddał stróżowej, poprosiwszy ją grzeczenie, aby do chłopaka zajrzała, pomogła mu się

Na nowym zagonie.

Powieść z dzisiejszych czasów.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz o świcie Stanisław zegnał się na cmentarzu z mogią matki i z rodziną uboga. Krople rasy jakby z gałęzi drzew spały na ich głowy, a budzące się ptaszyny dwergotem przerywały ciszę. Wrzeszcze trzęba już było wsiadać na wózek. Jeszcze jeden „Do widzenia”, „Zostanie z Bogiem”, „Przyjedź do nas”, aż to się skończyło. Pod wąsą górną wleciały się wózki powoli. Jacek oglądał się na wózki, bo mu myśl i oczy do Zemski wracały, Staś zegnał cmentarz oczyma.

Przeszedł parę miesięcy, minęło lato, nadal cicha jesień. Stanisław mizerny i blady wyszedł wieczorem nad Wisłę i duma. Wtem słyszał głos jakby znany. Obrócił się — a tu za nim ten sam chłopczyk, co na wioce w te samo miejsce po placzącą dziewczynę przychodził. Ujrzał Stanisława, wyszedł z krzaków, zbliżył się ku niemu i pytał o cicha.

— Czy pan wie pamięta?

— Pamiętam ciębie; jesteś z moim.

— Tak, tak! Ach biedna Leosia! Ile ona przecierniała!

tad Reformatów. Waselkie ustępstwa czyni rząd tylko dla katolików niemieckich.

Ojciec św. ma się lepiej i jest nadzieję, że najpóźniej w dziesięciu dniach rana powstała przez operację całkiem się zatrąbi i Ojciec św. będzie znowu zdrow zupełnie. Papież nie uczuwa żadnych bolesci, musi się jednakże mieć na bacznosci i leżeć spokojnie w łóżku, a cokolwiek radby stanie jak najpierw. Lekarze są z przebiegu choroby zadowoleni i nie wyrażają żadnej obawy. Winniemu Panu Bogu serdecznie i gorąco podziękować za to, że raczył Leona XIII dać szczęśliwie przebyć operację i odzyskać zdrowie i siły.

W Piątek dnia 3 b. m. jako w rocznicę koronacji Papieża Leona XIII wywieszono na Watykanie chorągiew papieską a gwardya papieska przypomniała mundur świąteczny. Poświecie zagraniczni, dostoynicy kościelni i członkowie rodzin wybitnych wpisali swoje nazwiska do wyłożonej w tym celu księgi, ponieważ osobiście z Papieżem widzieć się nie mogli, co znaczy tyle, co złożenie powinszowań.

Do parlamentu nadzedzi już wniosek do prawa, wedle którego przy państwowym sądzie wojskowym w Berlinie ustanowiony będzie osobny senat dla Bawarii. Król bawarski ma mianować tak prezydenta jako i członków owego senatu. — Jak wiadomo, jedynie Bawaryi przyznały Prusy taki przywilej, po nieważ tam stanowczo się go domagano.

Sekretarz stanu w urzędzie skarbowym baron Thielmann rozporządził, iż bank rzeszy ma ściągać stare, zbrudzone i uszkodzone banknoty, gdy w ich miejscu mają być puściowane w obieg banknoty nowe.

Na utrzymanie niemieckiego za granicą uchwałita komisja etatowa parlamentu niemieckiego na rok przyszły 800 000 marek. Podejno znaczna część tych pieniędzy idzie na szkoły niemieckie w Galicji, Królestwie Polskim i Rosji. Coby powiedzieli Hakiacy, gdyby nawazajem sejm galicyjski przeznaczył kilka tysięcy marek na rozwijanie polskich elementarzy lub na prywatne szkółki polskie w państwie niemieckim, lub gdyby na ten cel zaczęły z Warszawy i Peterburga napływać ruble? Pewnieby powstał hałas, jakiego świat nie słyszał.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się w Czwartek drugie obrady nad etatem wojskowym. Przebieg obrad opiszymy nieco szerzej w przyszłym numerze.

Wyrtembergia może służyć innym państwom za wzór. Oto król podpisał już ustawę, wedle której przy wyborach do sejmu krajowego używać będą wyborcy umyślnych kopert, a wkładać kartki w osobnym lokalu. W ten sposób będzie możliwe największa pewnością dochowania tajemnicy, a więc i swobody co do wyborów. Szkoła, że rząd pruski a i rada związkowa jest przeciwna podobnemu urzędzeniu.

umyć i wzięta go do siebie, póki Stanisław z biura nie wróci. Gdy przed wieczorem przeszedł do domu, zastał Jasia na schodach płaczącego.

— Czegoż płaczesz? — pyta Stanisław.

— Chory jesteś?..

— Boję się, proszę pana, boję się! — odpowiada chłopak z płaczem.

— Czego się boisz?

— Bo miał tata potybić będzie, póki nie powiem, gdzie Leosia.

Weszli do mieszkania. Stanisław usiadł na sofie, Jasia kiep siebie posadził i pyta:

— Czemuż nie chcesz powiedzieć ojcu, gdzie twoja siostra?

Jas' ociera łzy i opowiada wszystko, jak było:

Tata był Leosem, bo kazał, aby ona się wydała samą za pana Kaszę, tego starego szewca, co ma na Zwierzyńcu kamienicę wysoką. Leosia płacze i płacze codziennie. A mama nasza umarła, już trzy lata temu. Aż raz tata powiedział do Leosi: — Jak nie pojediesz za pana Kaszem, to mi się na oczy nie pokazuj, bo cię zabiję. — Ale że Leosia taty nie posłuchała, to raz wieczorem w Niedzielę tata ją tak zbił, iż zemdlała, a na podlaskie w izbie pełno krwi było...

Tu chłopczyka znów się rozplakał i nie mógł mówić. Dopiero po chwili opowiadał:

— O rosyjskim carze Mikołaju donoszą teraz z Darmstadt (skąd ma swoją żonę), iż rosnące po świecie pogłoski o jego chorobie nie są prawdziwe. Car jest wprawdzie nieco słabego zdrowia, ale najmniej nie chory. Zajmuje się także osobiście rzadami swego olbrzymiego państwa. Potwierdza także te wywoły br. Zichy, który cara, będąc u niego na posłuchaniu, zastał przy dobrem zdrowiu i wesołym humorze. Trudno jeszcze się domać po czytanie stronia prawda.

Car rosyjski, dowiedział się o rozruchach studenckich w Petersburgu i starciu się akademików z policyjnymi i kozakami,kazał sobie zdać szczegółowe sprawozdanie z całego zajścia. Minister przekonał cara, że zajście nie miało żadnego politycznego znaczenia i że jedynie niewłaściwemu zachowaniu się policyjnych obec akademików przypisać należy, iż w ogóle przyszło do starcia. Skutkiem tego było, że car naczelnika policyjnego petersburskiej generała Kleigelsa złożył z urzędu i zestał szarą do gubernii kazańskiej.

Z Królestwa Polskiego donoszą, że generał-gubernator warszawski księże Imeryński skazał właścicieli fabryki wyrobów włóczkowych w Częstochowie, braci Goldstein, Oderfeld i Oppenheim, na 300 rubli kary, ponieważ bez pozwolenia władz ustanowili w fabryce jako majstra, austriackiego poddanego Ferdynanda Galla, nie znającego ani polskiego ani rosyjskiego języka.

Niemcy w Królestwie Polskim w niemalym żywą obecnie strachu, ponieważ wydało się, że rząd rosyjski zbiera drogą urzędową wiadomości, zwłaszcza z fabryk, ile one Niemców zatrudniają. Z wyższego rozkazu wydał inspektor fabryczny okręgu warszawskiego cyrkularz i rozkazał go do wszystkich zarządów fabrycznych z zapytaniem, ilu w danej fabryce znajduje się robotników cudzoziemców, ilu majstrów obcych poddanych i ilu podmajstrzych. Dalej inspektor chce się przekonać, ilu urzędników na wyższych stanowiskach, inżynierów i buchalterów jest Niemców, ilu pracuje w biurach i kantorach i ilu dyrektorów jest Niemców. Termin odpowiedzi upływał z dniem 27 Lutego. Czy to czasem nie zapowiedź wydalania niemieckich poddanych?

Z Paryża piszą, że z przebiegu śledztwa przeciw Derouledowi wykazało się, że nie był on w porozumieniu z orleanistami, tylko działał na własną rękę. Śledztwo toczy się dalej; rząd francuski chce widocznie poskromić agitacyjne tak dreyfusowców jak i antysemitytów, gdyż rewizje odbywają się u jednych i drugich.

W Rzymie istnieją liczne kolegia i seminaria różnych narodowości europejskich i pozaeuropejskich. Oprócz wielojezycznej Propagandy ze swą różnorodną i różnoszczepową młodzieżą są tam już zakłady wychowawcze dla duchowieństwa francuskiego, angielskiego, szkockiego, irlandzkiego, belgijskiego,

Ja pobiegłem do Maryni Załocowej, tej, co jej matka sprzedaje na Szczęśniaku placu, i powiedziałem, aby Leonie ratowała. Leosia ożyła, wzięła ją do siebie, doktor był i teraz jest zdrowa. Ale taka biedna! Jakby ja pan obaczył, tony pan nad ną płakał. A tata mój zawsze bieje, żebym powiedział, gdzie Leosia. Ja wiem, ale nie powiem, bo jakbym powiedział, byłoby źle.

— A gdzież Twoja siostra?
— Ona w drugiej wsi.
— Dawno?
— Już tydzień.
— Cóż robi? U kogo?

U jednej biednej kobiety, co chodzi do fabryki cygar do miasta. Teraz jeszcze słaba, to nie może nic robić, ale jak będzie zdrowa, to mówiła, że i mnie i Zosią weźmie, i będzie nam dobrze.

Biedne dziewczę! — szepnął Stanisław i począł myśleć, co też z Jasiem zrobić. — Chłopczyńca boi się do ojca wracać, — gdzie go przytulić, pod czym oddać opiekę? Może by go oddać gdzie w naukę, może do jakich ludzi pocztowych? Ah, oto wiem już, co najpierw zrobić trzeba. Pójdę z nim do jego siostry i jej się poradzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niemieckiego i węgierskiego, seminarium polskie, północne i południowo-amerykańskie, greckie, Za Leona XIII powstały seminarium hiszpańskie, kanadyjskie, ruskie, czeskie, zreorganizowane illiryjskie, ormiańskie, maronickie, oraz najnowsze kolegium bieg. Budy dla nawróconych Auglików, chcących poświęcić się stanowi duuchownemu. Obecnie powstaje jeszcze jedno, seminarium portugalskie, którego otwarcie nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

Zwrot ku Raymowi dokonywał się w Anglii powoli, ale stale. Świeże angielskie zdobycie kościoła na zgromadzeniu, w którym uczestniczyło kilku biskupów i 4000 duchownych angielskich, powzięto uchwałę, w której żądają zupełnej niezależności od władz świeckich, nieograniczonego używania obrzędu, który obowiązywał przed reformacją, tłumaczenia tak zwanego "Prayer Book" (przepisów dla duchowieństwa w duchu katolickim a nie protestanckim). W razie odrzucenia tych wątków, odłączy się zjednoczenie od kościoła państwowego, nie oglądając się na straty materialne, jakie przez to poniesie.

W sprawie zatargu angielsko-francuskiego o Maskat poczyna Anglia, zdaje się, nieco mięknąć, a Francja obniżać swoje żądania. Pisała, że ponieważ według traktatu angielsko-francuskiego z r. 1862 odaśnie do Maskatu obu państwow równe przytulają prawa, więc Francja żądać będzie prawdopodobnie, żeby jej wolno było na wybrzeżu Maskatu postawić kilka szop dla węgla. Anglia zaś nie będzie się opierała żądaniu Francji. Po ogłoszeniu manifestu cara spieszają się jakoś różne państwa z powiększeniem swych armii. Angielski parlament uchwalił znowu znaczne podwyższenie siły armii angielskiej.

Z Hiszpanii nadchodzi wiadomość, że aresztowano generała Tora, który wydał Amerykanom twierdę San Jago na Kubie. Sledztwo przeprowadzone wykazało, że poddanie się generała nie nastąpiło z konieczności, ale dla innych przyczyn niesnanych. Generał znajduje się już w więzieniu wojskowem.

Na wyspy Filipińskie wysłano z Ameryki cały zastęp lekarzy i pomocników lazaretowych. Niebawem mają wyplynąć tam dość znaczące poszukiwania wojenne. Hiszpański generał Rios twierdzi, że do atakowania powstania trzeba co najmniej 100 tysięcy ludzi.

Zgromadzenie narodowe Kreteńczyków w Kanie z zapałem przyjęło uchwałę, iż książę Jerzy ma otrzymać miano "księcia Krety" i jako takiego przysługiwać mają wszelkie prawa księcia.

W Chinach odkryto tajne towarzystwo "Związek bohaterów", liczące już przeszło pięć tysięcy członków, które rozszerzyło swą działalność na dwie prowincje. Wszyscy członkowie składają przysięgę, że nie pośadzą nawet życia na to, aby z tronu stracić panującą rodzinę. Czterech przywódców skazano, kilkaset członków aresztowano.

Od Chin "wydzierżawiony" Włochy port San-mun pod temi samemi warunkami i na takim czas jak Niemcy Kiau-czau. Włosi założą w tem mieście stację węglową.

Niemcy zaprotestowały podobno u rządu chińskiego przeciw budowie kolei w pobliżu Saantung, na co otrzymała od Chin koncesję Anglia. Gazety angielskie sądzą, że może o to przyjść do zatargu pomiędzy Niemcami a Angią.

Z Kamerunu dochodzą wieści, iż tamtejsi krajowcy zabili 15 białych, to znaczy niemieckich żołnierzy, i że po tym czynie uciekli na grunt angielski. Namiestnik stacjonujący Leuschner podstępem odebrał bron krajowej załodze, która uciekła, prażona ogieniem białych. Bliskich szczegółów o tym wypadku nie podaje, więc nie wiedzieć, co o nim siedzić.

Pomiędzy Szwecją a Norwegią powstaje zatarg o to, czy na konferencji pokojowej, swoistej przez cara, ma oba kraje reprezentować jeden delegat, czy też mają być osobno reprezentowane. Następca tronu szwedzkiego, który zastępuje obecnie chorego ojca, jest za jednym delegatem, Norwegia siedzi natomiast dwóch. Spór nie ma żadnego celu, bo oczywiście jeden, czy dwóch delegatów, w niczym to nie przyczyni się do powiększenia widoków wieczystego pokoju.

Z blizka i z daleka.

Wrocław, dnia 6 Marca 1899.

* Zakaz grywania w loterye obcokrajowe ma, według rozstrzygnięcia kamerygrytu, to następstwo, iż prawnie nie można zobowiązać nikogo do dostawy losu loteryi takiej dla obywatela pruskiego. Handlarsa losów więc, który każe sobie zapłacić los loteryi zagranicznej, a mimo to losu nie nadaje, nie można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za oszustwo.

* Niedawno temu donosiły wszystkie gazety po kolei, jakoby kamerygrycht berliński był zajmował się sprawą obowiązkowego uczęszczania do szkoły i rozstrzygnął, iż obowiązek uczęszczania ustanowi bez wszystkiego z ukończonym 14-tym rokiem życia. Wiadomość ta była mylna. Kamerygrycht berliński rozstrzygnął świeżo w podobnej sprawie, że ukończenie 14-go roku życia nie zwalnia dziecka od obowiązku chodzenia do szkoły. Obowiązek ten istnieje tak długo, dopóty inspekcja szkolna nie rozporządzi wyraźnie, że dziecko należy wyzwolić od uczęszczania na naukę szkolną.

* Ważność biletów zwrotnych na kolejach trwa w czasie wielkanocnym dłużej niż zwykle. Mianowicie bilet zwrotny, wykupiony w przeciągu ostatnich dwunastu dni przed świętami (poczawały od 21 marca), jest ważny aż do dwunastego dnia po pierwszym święcie wielkanocnym t. j. do 14-go kwietnia. Tego dnia przed północą winna się rozpocząć podróż powrotna, której wtedy już nie wolno przerywać.

* Wesele zabawy publiczne z tańcami są policyjnie zabronione od połowy postu do pierwszego święta wielkanocnego, a więc od 8-go marca do 2-go kwietnia.

* Badacz przyrody Falb przepowiadła na marzec taką pogodę: Na początku marca zimno, na końcu ciepło. Snieg spadnie w połowie miesiąca i okrótce 20-go marca; w ostatnich dniach należy się spodziewać ofitych deszczów w połączeniu z burzami, w skutek czego możliwy jest wylew rzek. Krytycznym dniem pierwszego rzędu jest dzień 11-tego marca. Czy jednak przepowiednie okaże się tym razem trafniejszą?

* Gliwice. Tych dni przyniosły chłopiec niesiony do mieszkania górnika Badury pudełko drewniane, zacpatrzone w małe dziureczki, wraz z listem, w którym rzeźkomo jakiś przyjaciel życzył mu wszelkiego powodzenia w dniu urodzin; w pudełku miały się znajdować małe króliki jako podarzek na urodziny. Zona Badury przyjęła z podziękowaniem podarunek i natychmiast zaszczerbała do pudełka. Zaledwie jednak takowe otworzyła, aż tu wyskakują z niej — szczenięta i myszy i znikały pod lóżkami. Można sobie wyobrazić przestrach kobietki i dzieci. Kto był sprawca niewczęstnego żartu, nie można było dotąd stwierdzić. — Za rzeczywą wyciągnięto z wody trupa mężczyzny, zdejścia robotnika. Umieszczono go tymczasem w kostnicy miejskiej celem stwierdzenia osobistości.

* Lublin. Robotnik Garowiec z Sierakowa wstępł po otrzymaniu saliczki do gospodarza i zabawił w niej do późnego wieczora. W skutek ciemności i pewnie i w skutek wyprawy gorzalki pobłędził, wracając do domu, wpadł do kanału i utonął. Czapka jego, która przechodzący robotnik natrafił rano zauważyl na lodzie, naprowadziła na ślad zaginionego. Garowiec liczył dopiero lat 25.

* Zabrze. Kobieta Jakaś próbowała u kupca zapłacić kupione towary fałszywą 50-fenigówką. Sprawka się jednak nie udała, bo kupiec poznął się na pieniędzu. Baczeńska więc, bo niesławodnie i gdsieindziej pojawia się podrobiona 50-fenigówka. — W kopalni „Konkordia” zarwał się filar a zasadzające się węgle zabiły na miejscu hajera Rangoła i praktykanta górnictwa Kirsznioka.

* Chorzów. Pewnej nocy robotnik kolejowy Fisiowski poniosł śmierć na dworcu tutejszym. Przy ranżerowaniu caglii zestawianiu pociągu chciał wskoczyć na schodki, tymczasem podliznął się i dostał się nogami pod schodki. Trzymając się kurczowo wagonu, dostał się między wagon i kamienny próg peronu i został strasznie pokaleczony i pognieciony. Dopiero kiedy pociąg stanął, zauwa-

żono, co się stało. Odwieziono go zaraz osobnym pociągiem do bytomskiego lazaretu, w dredze jednak Fisiowski skonał, osiercając żonę i pięcioro małych jeszcze dzieci.

* Opole. Dzisiaj w Poniedziałek redaktor „Gazety Opolskiej”, p. Koraszewski odsykuje swobodę i opuszcza więzienie, w którym przebywał 8 miesięcy. W dniu tym przesyłam p. Koraszewskiemu szczerze życzenia jak najlepszego powodzenia na przyszłość.

* Dolne Hejduki. Córka Makosza, 3-letnie dziewczę, zanotowała na podłodze szpilkę i wzięła ją zwyczajem dzieci do ust. Bawiąc się nią, połknęła ją w końcu nie szczęśliwym wypadkiem. Lekarz przywołany wydobył szpilkę, ale takowa przedtem porażka krata dziecka bardzo niebezpiecznie.

* Załęże. Smutna pamięć budzi u wielu rodzin w mieście i okolicy dzień 4 marca. W dniu tym przed 3 laty wybuchł na kopalni Kleofasa na szybie Frankenberg pożar. Na rzeźtę nocną wjechało wówczas 143 ludzi, z tych uratowano tylko 39, reszta, to jest 104 górników, znalazła śmierć straszliwą. 66 wdów i 183 sierot opłakiwano śmierć żywicieli. Nie szczęście to rozmierami swymi przewybiastały wszystkie inne podobne nieszczęsne wypadki, a sama myśl o niem budzi zgrozę, choć tyle czasu już upłynęło od owej straszliwej chwili.

* Lanemierz. Niedawno temu stwierdzono tu urzędowo wypadek właściwie między psami i z tego powodu wyszedł nakaz wiązania psów przez 3 miesiące w Ciszkach, Olszowie, Bełku, Lanemierzu, Biadaczowie, Kobylach, Dębowej, Krzanowicach i Żabniku.

* Gościęcin. Ks. Thilsch, proboszcz gościęciński, odbył w sam Nowy Rok pogrzeb uroczysty w czasie między godziną 10 $\frac{1}{4}$ a 10 $\frac{3}{4}$ przed południem. W tej czynności do patrzał się sąd wykroczenia przeciwko przepisom o spoczynku niedzielnym i skazał księdza Tielescha na 15 marek kary. Biorąc przepisy dosłownie, wyrok sądowy jest całkiem usadowiony, zważyc jednak trzeba, że pogrzeb odbył się po wielkim nabożeństwie, przenośnym celu przepisów właściwie nie został naruszony, bo pogrzeb nie był przeszkodą w nabożeństwie.

* Walbrzych. Pochodząca z Bałów pod Pszczyńską 22-letnia służąca Maria Głęb chciała sobie zagrzać na noc komorą, gdzie spała, i w tym celu zabrała z sobą garnek z rozpalonymi węglami. Rano znaleziono dziewczynę nie żyjącą w łóżku; zaczadzała się trującymi gazami węglanowymi.

* Wrocław. Pastor Bethge, który znał z gminy Polgsen, przywłaszczywszy sobie 15 tysięcy marek z kasą kościelnej, przytrzymano we Wrocławiu. Był w teatrze i baśni w najlepšej, gdy go jeden ze znajomych poznął i uwiadomił policyjny, która już nie spuściła oka z niesumienego pastora i w danej chwili zabrała go ze sobą.

* Grudziądz (Prusy Zachodnie). W Czwartek stawało przed sędzią śledczym ośmio użycerów drukarni „Gazety Grudziądzkiej”. Prokurator, czując się obrażony artykułem tejże gazety, w którym korespondent wykazuje, w jaki sposób przychodzą do skutku procesy przeciwko „Gaz. Gr.”, wytoczył proces wydawcy i redaktoriowi p. Majerskiemu. Chociaż jednak dowiedzieć się, kto artykuł ten napisał, zaważywał pracowników drukarni przed sędzią śledczego. Trzej z zawieszanych (zarządcy drukarni i dwaj uczniowie) przypomnieli sobie, że artykuł ten stawiali, jednatże wszyscy w sprawie tej zeznania odmówili. Zagrożono im wtedy, że w razie niezeznania zostaną uwięzieni, a gdy i groźby nie pomogły, siedziała śledczy rokazała ich naprawdę z sali wprost do wiezienia odprowadzić!

* Z Westfalii. Nieszczęście w kopalni Mont Cenis spowodowało dozórca maszyny, który w stanie pijanym przeszedł do pracy. Młody cieśla pokaleczony jest też jeden Polak Kazimirs Klinkowski z Herne. — W Czwartek zgorszyły niektóre zabudowania na kopalni „Centrum” pod Wattenscheid. Na wieść o pożarze zbiegły się tłumy ludzi, siedząc, że wewnętrz kopalni stoi w płomieniach i przez to życie górników zagrożone. Tymczasem górnicy innymi szymbami uszli i, o ile do tego wiadomo, nikt nie poniosł szkody. — Tych dni nadal roządowe pozwolenie na budowę kościoła katolickiego w Bauskau.

* Z Nadrenii. W Barmen wypowiedzia-

no woźnemu domu bankowego dla tego miejsca, że „jego familia się znowu rozmnożyła”. Wraz z wypowiedziem otrzymała woźny następujące świadectwo: „30-letni N. N. zatrudniony był w naszym banku jako woźny i posługacz od 15 Stycznia 1897. Poświadczamy chętnie, że się w tym czasie bardzo dobrze prowadził, że był pilnym, chętnym, rzutkim i uczciwym i że wypowiedzieliśmy mu miejsce dla tego, iż jego familia znowu się rozmnożyła. Wrawdzie gdsieniedzisie robotnikom wolno się senie jedynie za poprzedniem poswojeniem pracodawców, ale nie było dotąd jeszcze wypadku, żeby pracodawcy ograniczali liczbę potomstwa pracowników swoich. Wydalenie wcześniego jest tem dziwniejsze, gdy się uważa, że wcześnie jest już od lat 6 monaty i że przed krótkim czasem żona obdarzyła go drugim dziecięciem.”

* Od granicy rosyjskiej. Na kopalni „Saturn”, należącej do księcia Hohenlohego, postradało dwóch ludzi życie przez własną nieostrożność. Górnicy Jan Paluch i Andrzej Walczyk chcąc rozmieścić potrzebny im do roszczenia dynamit i położyli 15 naboi na żelazną łopatę, trzymając ją dla ogrzewania nad lampką. Kilka kroków dalej stała skrzynka z resztą dynamitu a w pewnej odległości za nią górnik Łukowski. Naraz naboje na łopacie eksplodowały, rozrywają Palucha i Walczyka w kawałki; Łukowskiego podniesiono z ziemi cięko ranego. Skrzynka z dynamitem rozleciała się w drobne kawałki.

Rozmaistości

* Finlandia była poprzednio krajem szwedzkim i dożała się dopiero w roku 1809 pod panowanie rosyjskie. Ustawy, które mieli wielkie księstwo dotąd rządziło, pochodzą jeszcze od królów szwedzkich. Podczas przynależności do Rosji, która dawniej szanowała jej prawa, wzniósł się bardzo tak dobrzy, jako i oświatę wśród ludności, składającej się w jednej dziesiątej części ze szlachty i mieszczaństwa szwedzkich, podczas gdy wielka reszta tworzyła ludność śniaka. Religię wyznają luterańscy, prawosławni tam niewiele a katolików bardzo mało. Sejm krajowy zbierał się od czasu do czasu na obrady a składa się z przedstawicieli 4 stanów: szlachty, duchowieństwa, mieszczaństwa i włościan. General gubernator, mianowany przez cara, jest głównodowodzącym wojskami okręgu finlandzkiego i prezydentem najwyższej stałej instytucji księstwa, to jest senatu, który dzieli się na kilka wydziałów, odnośnie do różnych spraw administracyjnych. Finlandia posiada też, chociaż jest nierodznią częścią państwa rosyjskiego, osobny urząd skarbowy, ma własną monetę, poczty i koleje, a nawet jest oddzielona od Rosji granicą celową. Oprócz wojsk rosyjskich posiada Finlandia osobne pułki krajowe. W Petersburgu rezyduje osobny sekretarz stanu dla księstwa, z tytułem ministra.

* Przepowiednie Jasnowidzącej. Znana w Paryżu z licznych przepowiedni pani de Thébes (Teb), na początku bieżącego roku przepowiedziała, że w pierwszych miesiącach roku jeden z największych dostojoników państwowych umrze nagia śmiercią. Rano w dniu sgonu Faure'a, na kilka godzin przed jego śmiercią, ta sama pani zapowiedziała, że nastąpi wypadek, który całą Francję wstrząśnie. Nowemu prezydentowi rokuje ona także śmierć nagią, lecz czasu jej nie określa, twierdząc tylko, że Loubet umrze na stanowisku głowy państwa w pałacu prezydenckim. Rok bieżący, wedle jej przepowiedni, zaprasza się gwałtownimi wstrząśnięciami, wypadkami smutnymi, które jednak posłużą ku moralnemu i merytornemu dobru Francji.

Potrzebny jest
kotuliej

trzeźwy, żonaty, nie wiejski jak moźna jak 40 lat stary, jak najprędzej do Niemiec i do u. należącego hrabiemu Lari sowi, saras przy praskiej granicy, w Austrii, po mil od Bogumiisa (Oderberg). To miejsce jest w pensy. Z głosie się moźna do pana zarządcy (Verwalters) tamie, albo do Franciszka Prachowskiego w Godowie.

Do Komunii ŚW.

polecamy we wielkim wyborze

piękne książki do nabożeństwa

w trwałej oprawie, od najskromniejszych do najpiękniejszych po tanich cenach.

Dla osób starszych ze słabym wzrokiem polecamy książki do nabożeństwa z wielkim drukiem.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„Nowiny Raciborskie” w Raciborzu,
Ulica Panieńska 13.

Świeżą przesyłkę
nowego bardzo pięknego
pierza gęsiego

już poczawszy od 65 fen., poleca

Karol Heimann

na Szczecinie naprzeciwko ogrodu zamkowego.

Cementowe dachówki złobkowane,

Cementowe flizy i płyty

w każdym kolorze,

Cementowe rury i stopnie schodowe

poleca pod gwarancją

Hrabiego Saurma

cegielnia parowa i fabryka towarów cementowych
Buków p. Krzyżanowice (Bukau b. Kreuzenort),
pow. raciborski.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu zwinienia moego handlu wszelkie
zapasy

wstążek, koronki, guzików, węzły, hawesyny, krawatów,
szelków, kołnierzyków, połóżniki, parasoli, pończoch,
skarpinek, zapasek, koszul

jak w ogóle cały skład wyprzedaje się jak naj
szycie po znacznie zniżonych, bajecznie tanich.
ale stałych cenach. Niech nikt nie przepuszcza
sposobności taniego kupna.

Silvius Fraenkel,

Racibórz, ul. Długa 61.

Z ujemną zdziwieniem
znajduje w katolickiej famili
dobra i tanią

PENNY'S.

od Wielkanocy.
objętości udzielili mistrz pie-
karzy K. Kaufer, Racibórz,
Zwingerstr.

Do pracy na budowlach

1 w. polu polecam
silną gorzalkę
litr po 40 fen.,
dobре вино

litr po 35 fen.,
Max Böhm,
na kaszel, chrypkę, żale
gminie, po 25 fen. 1 50 f.
L. Breitbartha w Raciborzu.

Caciornkami drukarni „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamieszkowi, którzy nie wracają odzieżnie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości, na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w GROSZOWICACH pod Opolem.

Jaki zasiew — takie żniwe!

Schlieben & Frank,

handel nasion, Racibórz,
na Wale (Zwingerstr.), naprzeciw króla sądu ziemiańskiego
polecają na wysiew wiosenny swoje znakomite nasiona ja-
zyn w plennych i rajskich gatunkach, jako to: wy-
siew oryginalny

najrychlejszej, białej, twardzej,
okrągłej kapusty,

jako też średnio rychłych i późnych rodzin, dalej wło-
ską kapustę w najrychlejszych, średnio rychłych i póź-
nych gatunkach, z którymi ogrodnicy tutejsi zeszłego roku
tak świetne doświadczenia porobili, również kalarepe,
najlepsze rodzaje

grochu majowego, sałaty, karotki,
marchwi

i różne inne gatunki targowe po stosownych cenach.
Szczegółowy cennik otrzymać można na
zyczenie bezpłatnie.

Na zasiew Dachówkî

z najpiękniejszego, najlepszego cementu portlandzkiego
akuratnie i bardzo mocno ubite, twardo, nie pryczepiają
żadnej wilgoti, przylegają szczególnie, a jednak przepa-
szczą powietrze. Ochrona dla budowli, dla stanu zdrowia
u koni i bydła, przytem bardzo tanio. Stare wzory
po zniżonych cenach. Największa fabryka w Niemczech,
pierwsza na Górnym, odn. Średni. Śląsku. Pewność
pod gwarancją! Fachowe kierownictwo zakładu! Ce-
ment w miejscu! Piasek rzeczny!

V. Dziechel, Król. Nowawies.

(Kgl. Neudorf) p. Opolem.
Własny patent rzeszy na maszynę ubijającą dachówkî
Nr. 89443. — Płyty twardo dla sień i kuchni, zna-
komite, uderzająco tanio.

Kochani Wierni!

Z Waszą pomocą udało mi się zapisać dnia 1-go
Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę ko-
ścioła w Königswusterhausen, o cztery mile tuną. Li-
czę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła sa-
mego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej
musi się rozsprzed w ciągu roku 1899. Pomóżcie
tamtejszym biednym katolikom, pechującym przeważnie
z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego
kościoła ani szkoły, aby jak najbardziej we własnym ko-
ściele, poświęconym sw. Elżbiecie, Boga chwałid i za Was
mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele sw. Piasa
Berlin. Pallisadenstr. 78.
Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuje również

datki na cel powyższy.

Ceny targowe wrocławskie

z dnia 14-go Marca 1899

Za 100 kilogr.	Dobry	Sredni	Lichy towar
Pszenica biała .	16.60	15.00	13.50
żółta .	16.50	15.00	13.50
Zyto (reż) .	14.10	13.20	12.00
Jęczmień .	15.16	13.25	10.00
Owies .	13.00	12.45	11.00
Groch (Viktoria)	18.50	16.35	15.50
Groch mały .	16.00	14.75	13.20
Ziemniaki miech — 3 sztuki —	150 funt.	4.50—3.00	